

Kościół nie odrzuca rozwiedzionych

Kościół nie odrzuca rozwiedzionych i nie uważa ich za ostatecznych wyrzutków. Więcej, pochyla się nad nimi z miłością zatroskanej matki. Stanowisko Kościoła w tym względzie spotyka się z licznymi krytykami. Ale czy można czynić Kościołowi zarzut z tego, że wierzy w Chrystusa Syna Bożego i że Pismo Święte czyta jako słowo Boże, a więc jako normę postępowania dla wierzących w Chrystusa?

Związek, który nie jest prawdziwym małżeństwem, Jezus nazywa bardzo ostro ?nierządem?:
?Każdy kto oddała swoją żonę ? poza wypadkiem nierządu ? naraża ją na cudzołóstwo? (Mt 5, 35). Św. Paweł apostoł mówi: ?Żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie odda żony? (1 Kor 7, 10-11).

Być może te słowa bolą, ale lepiej, aby słowo Boże zraniło człowieka, niż szukać mądrości życiowej wbrew Jezusowi. Lepiej uznać, że moja sytuacja życiowa jest niezgodna z wolą Bożą.

Kościół i wspólnota kościelna winny okazać tym ludziom zatroskaną miłość, skoro jako ochrzczeni mogą i powinni uczestniczyć w życiu Kościoła. Mogą i powinni słuchać słowa Bożego, uczęszczać na Mszę świętą, wytrwale się modlić, współdziałać w akcjach dobroczynnych i na rzecz sprawiedliwości. ?Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i w nadziei? (Jan Paweł II, Familiaris consortio, 1981).